

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu z wyjątkiem niedzieli i dni świątecznych.
BIURA REDAKCJI I EKSPEDYCJA ul. Chorążczyzna 31, ADMINISTRACJA ul. Podwale 3. — Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorążczyzna 31, w biurze dzienników S. SOKOŁOWSKI i SKA Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarcie wolne od opłaty. — Konio P.K.O. Nr. 141.690. Telefon Redakcji Nr. 178. — Telefon Administracji Nr. 73.

Cena egzemplarza
w miejscu
i ra prowincji
200 mk.

PRENUMERATA:
miesięcznie
we Lwowie bez dostawy 4000 — mk.
we Lwowie z dostawą 4500 — mk.
z przesyłką pocztową w Polsce 4500 — mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach 6000 — mk.
Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej”,
Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska ulica Jagiellońska 7.

„Tysiąc szkół”

„Puśćcie mnie, mam założyć tysiąc szkół!” tak w widzianym dramacie Żeromskiego, woła, szarpiąc żelazne kraty swojej klatki, więzień Czarewicz.

Tak, zaprawdę, wołała dusza Polski w owej dobie, gdy w ludnej, przemysłowej, pełnej ludu robotniczego Warszawie zaledwo 6 tysięcy dzieci korzystać mogło z nauki w szkołach początkowych miejskich. Były to szkoły rosyjskie, były to szkoły, w których przez 7 lat (autentyczne) studiować można było naukę czytania, bez skutku. Ale przecie i do tych szkół, w braku innych, garnała się ludność stolicy i odchodziła zniezaspokojonym żądaniem oświaty.

Do tych rusyfikacyjnych, lichych, ogłupiających szkół był zawsze natłok nadmierny. Zaledwo nieznaczny procent dzieci warszawskich w wieku szkolnym mógł z nich korzystać.

A reszta? Waleesała się po wybrzeżach wiślanych, po gliniakach podmiejskich, zaułkach i podwórzach, dojrzewając w ciemności i opuszczeniu na nowe pokolenia złodziei i prostytutek.

Tak było pod koniec panowania Aleksandra III-go i w początkach rządów Mikołaja II-go.

Wówczas to, jako reakcja nie tylko przeciw rusyfikacji, ale i przeciw brakowi jakichkolwiek szkół, powstała w Warszawie organizacja Tajnego nauczania, prowadzona głównie przez kobiety. Organizacja ta po kilku latach istnienia doszła do tego, że kosztem mizernych 3 tysięcy rubli miesięcznie dawała naukę 2 tysiącom dzieci, współzawodnicząc już całkiem poważnie ze szkolnictwem oficjalnym.

Ale i tego było nie dosyć. I ona ogarnąć nie mogła wszystkich potrzebujących i pragnących elementarnej choćby oświaty.

To też tylko ten, kto, jak niżej podpisana, z załamaniem rękoma nad tą naszą nędzą kulturalną, odmawiać musiał przyjmowania do tajnych szkółek większej ilości dzieci (dla braku funduszy, dla braku sił), ten tylko odczuć jest w stanie tę wielką radość spełnienia, jaką miesie nam obecny rozkwit szkolnictwa początkowego, tak zw. szkolnictwa powszechnego w całym Państwie, szczególnie jednak uwydatniający się tam, gdzie poprzednio największy istniał głód oświaty: w byłym zaborze rosyjskim, a zwłaszcza w Warszawie.

Jeno przyjrzyjmy się cyfrom:

W r. 1915, gdy zaczynało społeczeństwo polskie z rak władz okupacyjnych niemieckich przejmować niektóre funkcje życia publicznego, rozpoczęła się samodzielną pracą polską nad oświatą i postępując wciaż naprzód osiągnęła dziś cudowne wprost rezultaty.

W r. 1915 posiadało miasto Warszawa, jako dziedzictwo po zaborcy rosyjskim, szkół jednoklasowych 251 i dwuklasowych 19, nadto kilka szkół czteroklasowych i 37 szkół niedzielnych dla terminatorów rzemieślniczych.

Do szkół tych uczęszczało ogółem 15 tysięcy dzieci.

Mówimy tu oczywiście tylko o szkolnictwie początkowym, prowadzonym z ramienia władz

(Dalszy ciąg . . .)

Z Rady Ministrów.

Z Warszawy donoszą. Posiedzenie Rady Ministrów z 18. b. m. poświęcone było obrotom nad programem Rządu i głównymi wytycznymi exposé, które Jan Prezes Rady Ministrów wygłosi w Sejmie w dniu 19. b. m.

Przeprowadzono także zasadniczą dyskusję nad stosunkami w dziedzinie ustawodawczych i wykonawczych w Polsce oraz w sprawie niedostatków Rządu odnośnie do spraw ciał ustawodawczych.

Pozatem na temże posiedzeniu załatwiono szereg spraw bieżących.

Poddano naradom sprawy urzędnicze i przystąpiono do wiadomości sprawozdanie Ministra skarbu o wykonaniu uchwały z dnia 19 grudnia z r. w sprawie uskutecznienia wydatków poborów emerytalnych, wdowom i sierotom po funkcyjnarzuszach państwowych.

Dziedzina spraw zagranicznych.

Z Warszawy donoszą: Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji dla spraw zagranicznych pod przewodnictwem pos. Jana Dąbskiego i w obecności Ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego i kierow. wydziału wschodniego Łukasiewicza.

Przydzielono referaty: Pierwszy referat w sprawie powrotu oprantów z Niemiec pos. Wachowiakowi, drugi wniosek nagły posła Kadłubowskiego w sprawie pasa demilitaryzacyjnego przy granicy pruskiej między Polską a Litwą wnioskodawcy posłowi Kadłubowskiemu. Do obecności na posiedzeniu Ministra spraw zagranicznych zgłoszono szereg interpelacji. Pierwszą w sprawie aresztowania przez władzę sowiecką komisji reparacyjnej i biskupa Cieplaka, drugą w sprawie pasa neutralnego między Litwą a Polską, trzecią w sprawie napadu Litwinów na Kłajpedę.

W odpowiedzi na interpelację Minister spraw zagran. Skrzyński zaznaczył: W sprawie aresztowania komisji reparacyjnej kroki dyplomatyczne ze strony Polski zostały poczynione.

Co do napadu Litwinów na Kłajpedę, to stanowisko Rządu polskiego jest zupełnie jasne i wynika z ogólnej linii politycznej Rządu.

(Tu p. Minister zaznaczył, że wyjaśnienia w tej sprawie podano już do wiadomości publicznej). Rząd polski uznając konieczność absolutnej solidarności z wielkimi mocarstwami sojuszniczymi, uważa za wystarczające rozpatrzenie sprawy przez Radę ambasadorów, na której ręce złożył protest w kwestji Kłajpedy. Decyzja Rady ambasadorów jest wiadoma. Obecność statków angielskich na wodach Kłajpedy, a następnie wiadomość, że statek francuski jest w drodze, wydaje się Rządowi polskiemu wystarczającą gwarancją na to, iż

naruszona powaga traktatu wersalskiego zostanie przywrócona.

Zasadnicze stanowisko Rządu polskiego w sprawie Kłajpedy było sprecyzowane wobec konferencji ambasadorów dnia 5. listopada 1922 r. Polegało ono na wyeliminowaniu Kłajpedy ze sporu polsko-litewskiego i uwzględnieniu interesów ekonomicznych, Polski, Litwy i ludności Kłajpedy. Ponieważ w związku ze sprawą Kłajpedy omawiano sprawę depresji, która ogarnęła społeczeństwo polskie i przejawiała się poza Polską w jakąś panikę, Minister oświadcza, że znane mu są w tej sprawie różne wieści sprzeczne. I tak np. w Rydze mówiono, że Polska atakuje Litwę, w Gdańsku, że Polska idzie na Gdańsk a w

Warszawie szerzono wieści, że sowieży idą na Polskę itd. Wszystkie te

wiadomości zmyślone

w związku z niepokojem wywołanym przejawami na granicy bułgarskiej i węgiersko-rumuńskiej, dowodzą, iż istnieje tendencja wszechpoglądowa w obozie państw zwyciężczych w celu rozpowszechnienia myśli, że ścisłe wykonanie traktatu wersalskiego musi naruszyć podstawy polityczne, ekonomiczne i społeczne Europy. Zarządzenia reakcyjne w obozie wszystkich państw sprzymierzonych napewno odeprą ofensywę podejrzeń i oszczerstw i wystarczą na to, by zdać sobie sprawę, że właśnie w obozie państw zwyciężczych panuje przekonanie

o konieczności zapewnienia i utrzymania pokoju.

Pokój jest zależnym od ścisłego przestrzegania traktatu.

Na zapytanie jednego z posłów, dlaczego Polska nie bierze czynnego udziału

w sprawie akcji odszkodowawczej w Zagłębiu Ruhry,

p. Minister oświadczył, że niepotrzebne jest stwierdzanie duchowej solidarności polsko-francuskiej. W tym zaś wypadku nie mogło być mowy o praktycznym zastosowaniu przymierza, ponieważ chodzi tu, jak zaznaczył p. Poincaré, o wykonanie traktatu wersalskiego przez obcięcie zarządu eksploatacji węglowej przez inżynierów francuskich, belgijskich i włoskich. Dla zapewnienia bezpieczeństwa i działalności tych inżynierów, zostały wysłane do Zagłębia francuskie oddziały wojskowe. Nie może być zatem mowy o naruszeniu traktatu wersalskiego, ani o casus belli. Polska zwycięska, stojąca w obozie zwycięzców, może z całą stanowczością i niewzruszoną odwagą patrzeć w przyszłość i wyciągnąć ku innym rękę do zgody. Dzisiejsza międzynarodowa sytuacja Polski nie daje powodu do żadnych obaw.

Z jednymi państwami utrzymujemy stosunki przyjaźni, z innymi znajdujemy się na stopie stosunków poprawnych, pozwalających na zupełne usunięcie tych kwestji, które mogłyby doprowadzić do tarć.

Po przemówieniu p. Ministra posiedzenie zamknięto.

Następne odebędzie się po wygłoszeniu exposé przez p. Prezesa Ministrów, a na posiedzeniu tem p. Minister spraw zagr. Skrzyński przedstawi całokształt naszej polityki zagranicznej.

